

## KATOWICE, BIELSKO-BIAŁA KULTURA

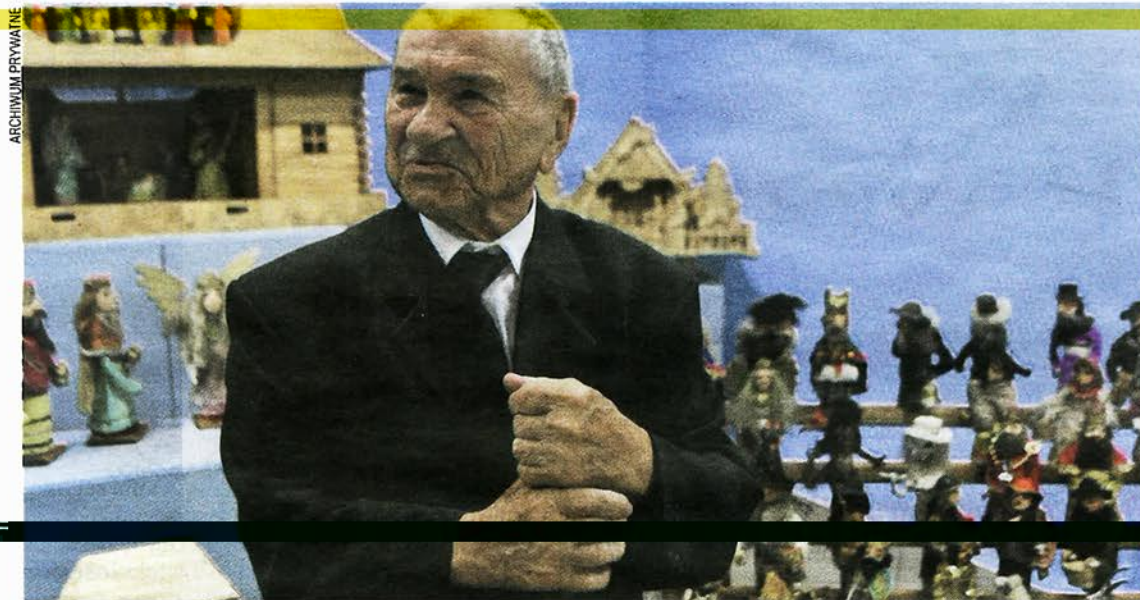
# W bielskiej galerii BWA zmieściły się dwa światy

Do uprawiania sztuki wystarczy im dłuto i kawałek drewna. Józef Hulka i Andrzej Toborowicz, twórcy ludowi, w Galerii Bielskiej BWA przedstawiają dorobek swojego życia.

MARTA ODZIOMEK

- Wystawa, którą pokazujemy w galerii z okazji 52. Tygodnia Kultury Beskidzkiej, nie bez powodu ma tytuł „Dwa światy”. Prezentuje bowiem dorobek dwóch artystów, którzy mają te same korzenie, ale ich twórczość rozwinęła się w innych kierunkach. Obydwaj urodzili się na wsi i tam też zostali, założywszy swoje rodziny. Mając predyspozycje do rzeźbienia, zaczęli uprawiać sztukę ludową. I o ile Józef Hulka został wierny raz obranej stylistyce, o tyle twórczość Andrzeja Toborowicza ewoluowała wraz z nabywaniem artystycznej świadomości - mówi Zbigniew Micherdziński, pomysłodawca i kurator ekspozycji.

Parter bielskiej galerii wypełniają prace Józefa Hulki, utalentowanego samouka ze wsi Łękawica w powiecie żywieckim. Jest on wybitnym reprezentantem tradycyjnej, autentycznej



Józef Hulka na wystawie w Bielskiej galerii BWA

sztuki ludowej, jednym z ostatnich jej przedstawicieli w Beskidach. Chociaż ma prawie 90 lat, wciąż pracuje, rzeźbi w drewnie oraz w kamieniu i maluje na szkłe. Lubuje się w kreowaniu wizerunków świętych, szczególnie Jezusa i Maryi. Wykonuje też z drewna lub kamienia rzeźby budowli, których już nie ma. Wiele rzeźb maluje kolorowymi farbami, dzięki czemu są one po prostu piękne, bo też właśnie upiększanie jest jednym z wyróżników beskidzkiej sztuki ludowej.

Osobną kategorię twórczości Hulki stanowi plastyka obrzędowa związana z okresem świąt Bożego Narodzenia, czyli szopki, kozy, kołędnicze i oryginalne, niepowtarzalne obrzędowe gwiazdy

z małą stajenką w środku. - Od tego zresztą zaczynał swoją przygodę ze sztuką jako młody chłopak. Rzeźbił szopki i chodził z nimi po kołędzie. Po wojnie zainteresował się malarstwem na szkłe i rzeźbą w kamieniu. Swoje rękodzieło sprzedawał na straganach, w sklepach, m.in. w Cepelii, wśród gospodarzy i u prywatnych kupców. Pozwoliło mu to, obok pracy zawodowej, utrzymać przez lata dość liczną rodzinę - informuje Micherdziński. Należy do tej grupy artystów ludowych, którzy chętnie uczącej własnej techniki młodszym od siebie. - Szkoda tylko, że zainteresowanie sztuką ludową jest obecnie tak niskie. Mało kto chce się kształcić w tym fachu. Obawiam się, że ten ro-

dziej twórczości może zaniknąć wraz z odejściem ostatnich artystów w rękodzielniczym - komentuje kurator wystawy.

Piętro wyżej salę wystawową bielskiej BWA zapełniają niezwykle bohaterowie wyrzeźbieni ręką młodszego od Hulki o prawie dwie dekady Antoniego Toborowicza z Woli Libertowskiej, wsi w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, gdzie w zbudowanym przez siebie domu prowadzi własną galerię oraz Muzeum Krzyży i Kapliczek. - Zanim zajął się wyrabianiem drewnianych ludzików, skrzątków, aniołów, baśniowych zwierząt i roślin, malował na szkłe i starał się tworzyć drzeworyty. Przeważały, podobnie jak u Hulki, wizerunki świętych

- opowiada Micherdziński. Potem zaczął w sposób twórczy wykorzystywać dorobek tradycyjnej sztuki ludowej i podążył w stronę fantazji.

Pracuje w drewnie, ale chętnie włącza do swoich kompozycji skórzane i wiklinowe dodatki. Jego prace są bardzo jednorodne. Ascetyczne pod względem wykonania oraz kolorystyki. Zaskakują pewną dostojnością i tajemniczością, zwłaszcza te monumentalnych rozmiarów. Mogłyby z powodzeniem służyć za elementy scenografii do spektakli teatralnych wykorzystujących lalki. Aż dziw bierze, że żaden z reżyserów nie wpadł jeszcze na pomysł, by je wykorzystać w swoich inscenizacjach. Szczególne wrażenie robi na zwiedzających grupa pielgrzymów przegadanych przez Toborowicza specjalnie z okazji wystawy w Bielsku-Białej. Zgarbieni i zamknię-

ci, ze wzrokiem ukwytanym w niewydziałym dla nas punkcie, zdają się wędrować do innego świata. Z przeciwległymi ścianami sąsiadująca kapełnia technicznych muzykantów ze skrzydłami i trąbkami z czeremchy. Tu i ówdzie chowają się figurki świętych Franciszków, zmęczonych Jezusów i niebieskich aniołów. Niezwykle to świat, którego część chciałoby się zabrać ze sobą do domu. Twórczość rzeźbiarską Toborowicza można podsumować słowami Marii Lipok-Bierwiaczonek, która tak o nim pisała w jednym ze swoich esejów: „ma duszę poety, a swoje poezje zapisuje w drewnie”. ●

Wystawa „Dwa światy” w Galerii Bielskiej BWA czynna będzie do 30 sierpnia. Wstęp: 1 zł